

Odmowa ułatwienia kontaktów między głuchoniemym ojcem i jego kilkuletnim synem mającym również problemy ze słuchem

Nowakowski przeciwko Polsce (wyrok – 10 stycznia 2017 r., Izba (Sekcja IV), skarga nr 32407/13)

Kacper Nowakowski, głuchoniemy, w sierpniu 2005 r. ożenił się z A.N., która również ma upośledzony słuch. W 2006 r. urodził im się syn. W 2007r. rozwiedli się. Sądy orzekły, że syn, w owym czasie mający 11 miesięcy, powinien mieszkać z matką a ojciec będzie mógł go odwiedzać przez dwie godziny co tydzień. Ojciec nie sprzeciwił się temu rozwiązaniu. W sierpniu 2011 r., kiedy syn miał już prawie pięć lat, Nowakowski zwrócił się do sądu o poszerzenie jego praw do kontaktu, aby wzmocnić wzajemne więzi. Domagał się zwłaszcza, aby kontakt miał miejsce bez obecności matki i poza jej domem z powodu jej prób poniżania go podczas wizyt i ogólnie nieprzyjaznej atmosfery. Sądy oddaliły jednak jego wniosek w listopadzie 2012 r., uznając, że nie leżałoby to w najlepszym interesie syna. Sądy wzięły pod uwagę wiele czynników takich, jak niepełnosprawność dziecka i jego znaczną zależność od matki, a zwłaszcza fakt, że zapewniała ona dziecku bezpieczeństwo i spokój podczas tych wizyt. Ponadto sądy uznały, że konieczna był udział w nich matki, ponieważ mogła używać języka migowego i komunikować się ustnie, podczas gdy ojciec głównie używał znaków a syn komunikował się wyłącznie ustnie. Ponadto, fakt, że sądy wzięły pod uwagę tę barierę komunikacyjną w swoich decyzjach, nie został uznany za dyskryminujący, uważały bowiem ją za realną przeszkodę między ojcem i synem. Wreszcie, nie uznały za konieczne zobowiązania rodziców do terapii rodzinnej, jak zalecili biegli w opiniach w tej sprawie, ponieważ matka uczestniczyła już w grupie wsparcia dla rodziców a ojciec oświadczył, że może również do niej dołączyć. W toku postępowania wniosek skarżącego o wydanie kolejnej opinii biegłych w kwestii potrzeb osób niesłyszących został oddalony. W równoległym toczącym się postępowaniu sądy postanowiły ograniczyć jego władzę rodzicielską nad synem do kwestii odnoszących się do edukacji, powołując się ponownie na najlepsze interesy dziecka.

W skardze do Trybunału skarżący zarzucił, że oddalenie jego wniosku o rozszerzenie kontaktów z synem stanowiło naruszenie prawa do poszanowania życia rodzinnego (art. 8 Konwencji). Poza tym, w jego ocenie, odmowa nastąpiła wyłącznie ze względu na niepełnosprawność i stanowiła poważną dyskryminację (art. 14 w połączeniu z art. 8 Konwencji).

Więzi między rodzicem i dzieckiem stanowią fundamentalny element “życia rodzinnego” w rozumieniu art.8 Konwencji, nawet, jeśli rodzice nie są już ze sobą związani.

Nie było sporu między stronami, że więzi między skarżącym i jego synem mieściły się w zakresie “życia rodzinnego” w rozumieniu art. 8 Konwencji. Trybunał również był tego zdania. Zauważył, że wyrok rozwodowy z 15 listopada 2007 r. przewidywał, iż syn skarżącego, mający wtedy jedenaście miesięcy, będzie mieszkał z matką, a skarżący mógł się z nim widzieć przez dwie godziny tygodniowo. W owym czasie skarżący nie sprzeciwił się temu rozwiązaniu. Nie było sporu, że skarżący nie korzystał w pełni ze swoich uprawnień ze względu m.in. na problemy zdrowotne. Później skarżący był, jak się wydaje, gotów rozwijać

bliższe relacje z synem. W sierpniu 2011 r. wystąpił do Sądu Rejonowego w Białymstoku o rozszerzenie uprawnień do kontaktowania się z nim. Wniósł o zgodę na kontakty podczas drugiego i czwartego tygodnia każdego miesiąca i podczas części świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy, a także połowy głównych wakacji szkolnych. Chciał wzmocnić więzi z synem, który był już prawie pięcioletkiem i rozpoczął edukację przedszkolną.

Sądy krajowe nie uwzględniły wniosku skarżącego o rozszerzenie kontaktów. Stwierdziły, że wnioskowana zmiana nie leżałaby w najlepszym interesie dziecka, biorąc pod uwagę wiele czynników, jak jego niepełnosprawność i ogromną zależność od matki. Nadal konieczne były te kontakty w obecności matki i w jej domu. Sądy uważały, że matka zapewniała bezpieczeństwo i spokój dziecka. Ponadto, żądana zmiana sposobu kontaktów szła za daleko, biorąc pod uwagę wcześniejsze ograniczone kontakty między skarżącym i synem. Ponadto, sądy musiały wziąć pod uwagę problemy komunikacyjne między skarżącym i synem, ponieważ skarżący posługiwał się wyłącznie językiem migowym a syn komunikował się tylko ustnie.

Główna kwestia w tej sprawie dotyczyła tego, czy władze podjęły odpowiednie kroki, jakich można było od nich rozsądnie wymagać dla ułatwienia kontaktów między skarżącym i jego synem.

Trybunał podkreślił znaczenie dla interesów dziecka zachowania i rozwoju jego więzi z rodziną, zwłaszcza z matką i ojcem. Zasadniczo w najlepszym interesie dziecka leżą kontakty z obojgiem rodziców możliwie na równej stopie, poza zgodnymi z prawem ograniczeniami uzasadnionymi względami dyktowanymi najlepszymi interesami dziecka.

Prawo skarżącego do widywania się z synem nigdy nie było sporne. Sądy zgodziły się, że skarżący powinien móc korzystać z tego prawa. Sądy powinny również zapewnić, aby mógł to czynić w sposób skuteczny. Trybunał uważał, że w ocenie racji wskazanych przez sądy musi właściwie uwzględnić dwa specyficzne aspekty tej sprawy, a więc (i) poważny konflikt między rodzicami oraz (ii) niepełnosprawność skarżącego i jego syna.

W związku z tą pierwszą kwestią Trybunał zwrócił uwagę, że sądy były świadome konfliktu między rodzicami. Biegli powołani przez sąd rejonowy stwierdzili, że uniemożliwiał ich współpracę w sprawach dziecka. Zalecili, aby specjalista pomógł rodzicom we wzajemnej akceptacji w tym charakterze.

Sąd Rejonowy jednak nie uwzględnił zalecenia biegłych, stwierdzając, że matka dziecka uczęszczała już do grupy wsparcia dla rodziców w fundacji istniejącej przy specjalistycznym przedszkolu, do którego chodziło dziecko a skarżący oświadczył, że może dołączyć do tej samej grupy. W tych okolicznościach sąd uznał brak potrzeby nakładania na rodziców obowiązku terapii rodzinnej.

Trybunał zauważył, że kodeks rodzinny i opiekuńczy zawiera wiele przepisów odnoszących się do regulacji kontaktów między rodzicami i dzieckiem. Ustawodawstwo krajowe zapewnia wiele instrumentów które mogą pomóc w łagodzeniu konfliktu między rodzicami i ułatwieniu kontaktów między rodzicem nie sprawującym opieki i dzieckiem. Nie przewiduje jednak

mediacji w sprawach prawno-rodzinnych. W podobnej sprawie Trybunał już wcześniej podkreślił, że mediacja cywilna “byłaby pożądana jako środek wspierania współpracy wszystkich stron w sprawie”. Trybunał odwołał się w tej materii do zalecenia Komitetu Ministrów Rady Europy nr. R (98) 1 w sprawie mediacji rodzinnej, które przewiduje m. in., że posłużenie się nią może “poprawić porozumiewanie się między członkami rodziny, zmniejszyć konflikt między stronami sporu, doprowadzić do ugodowego rozwiązania sporu, zapewnić kontynuację osobistych kontaktów między rodzicami i dziećmi oraz obniżyć koszty społeczne i ekonomiczne separacji i rozwodu dla stron i państw”. W ocenie Trybunału może ona być skutecznym instrumentem implementacji praw chronionych w art. 8 Konwencji. Do Trybunału nie należała jednak w tej sprawie ocena, czy istniejące instrumenty byłyby wystarczające albo powinny być uzupełnione w drodze reformy ustawodawczej.

Biegli podkreślili potrzebę nowego sposobu kontaktów, jednak zdaniem Trybunału sądy nie zbadały właściwie możliwości wynikających z rozmaitych istniejących instrumentów prawnych mogących ułatwić rozszerzenie kontaktów skarżącego z synem.

Trybunał przyznał, że zadanie sądów stało się trudne z powodu napiętych stosunków między skarżącym i matką dziecka. Brak współpracy między odseparowanymi od siebie rodzicami nie był jednak okolicznością, która nie może w żadnym wypadku zwolnić władze z pozytywnych obowiązków na podstawie art. 8. Nakłada na nie raczej obowiązek działań mogących pogodzić skonfliktowane interesy stron, biorąc pod uwagę nadrzędne interesy dziecka.

W związku z drugą z wymienionych kwestii Trybunał podkreślił, że ważnym elementem uzasadnienia sądów była niepełnosprawność skarżącego i syna, która stworzyła między nimi barierę komunikacyjną. Sądy uznały to za obiektywną przeszkodę w kontaktach a nie środek dyskryminujący skarżącego. Trybunał zgodził się ze stanowiskiem sądów, że niezależnie od niepełnosprawności skarżący miał niekwestionowane prawo do kontaktów z synem a kwestia komunikowania się musiała być wzięta pod uwagę przy regulowaniu rozwiązań dotyczących kontaktów.

Kwestia, przed jaką stanęły właściwe władze krajowe, dotyczyła rozwiązań w danych okolicznościach uwzględniających - z jednej strony - najlepsze interesy dziecka, a z drugiej – pozwalających skarżącemu skutecznie rozwijać związek z dzieckiem. Rozwiązanie przyjęte przez sądy polegało na zaangażowaniu matki dziecka w aranżacje dotyczące kontaktów, mogła bowiem porozumiewać się zarówno ustnie jak i w języku migowym. Rozwiązanie to nie uwzględniało jednak istniejących tarć między rodzicami i częstych zarzutów skarżącego, że matka usiłowała utrudniać kontakty i marginalizować jego rolę. W tym kontekście Trybunał zauważył, że rozwój stosunków między skarżącym i jego dzieckiem wymaga znacznie więcej czasu niż w normalnie ze względu na trudności z bezpośrednią komunikacją i potrzebą tłumaczenia z i na język migowy.

W tej sprawie oddalenie wniosku skarżącego o rozszerzenie kontaktów oznaczało, że skarżący był nadal uprawniony do dwóch godzin na tydzień w obecności matki dziecka. Trybunał zgodził się, że być może zmiana, o jaką wystąpił skarżący, była zbyt daleko idąca, biorąc pod uwagę względnie ograniczone wcześniejsze jego kontakty z synem. Mogło być

bardziej właściwe ich stopniowe rozszerzanie i urozmaicenie. Utrzymywanie jednak tych samych ograniczonych rozwiązań mogło rodzić z upływem czasu ryzyko zerwania związku skarżącego z synem.

W ocenie Trybunału sądy powinny przewidzieć dodatkowe środki, bardziej dostosowane do specyficznych okoliczności tego przypadku. Ze względu na szczególny charakter sytuacji skarżącego i naturę jego niepełnosprawności, od władz należało wymagać działań właściwie uwzględniających sytuację skarżącego. Trybunał odwołał się w tym miejscu do zdania drugiego art. 23 ust. 2 konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, który przewiduje, że *“Państwa Strony zapewnią osobom niepełnosprawnym odpowiednią pomoc w wykonywaniu obowiązków związanych z wychowywaniem dzieci”*.

Sądy nie zasięgnęły opinii biegłych znających się na problemach osób cierpiących na wady słuchu. Biegli podkreślili swoje ograniczone kompetencje, jeśli chodzi o takie osoby. Ponadto opinia biegłych będąca podstawą dla sądu nie wskazywała możliwych sposobów radzenia sobie z barierami wynikającymi z niepełnosprawności wchodzącej w grę. Biegli skoncentrowali się na samym istnieniu tych barier zamiast rozważyć możliwe sposoby ich pokonania.

Obowiązkiem sądów w podobnych sprawach jest zajęcie się możliwymi krokami pozwalającymi usunąć istniejące bariery oraz ułatwić kontakty między dzieckiem i rodzicem nie sprawującym władzy rodzicielskiej. W tym przypadku jednak zaniedbały rozważenia środków mogących pomóc skarżącemu w pokonaniu barier związanych z niepełnosprawnością.

Po przeanalizowaniu argumentów władz Trybunał orzekł, że nie podjęły wszystkich odpowiednich kroków, jakich można było od nich rozsądnie oczekiwać dla ułatwienia kontaktu skarżącego z synem. Trybunał uznał, że niezależnie od marginesu swobody państwa, władze nie zagwarantowały odpowiednio skarżącemu prawa do poszanowania życia rodzinnego przez to, że nie zapewniły mu prawa do rzeczywistych kontaktów z synem. W rezultacie doszło do naruszenia art. 8 Konwencji. Trybunał uznał, że w tej sytuacji nie było potrzeby badania zarzutu na tle art. 14 w połączeniu z art. 8 Konwencji.

Wyrok zapadł jednogłośnie.

Polska musi zapłacić skarżącemu 16 250 euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną oraz zwrócić mu poniesione koszty i wydatki.

Uwagi:

Obowiązek państwa podjęcia działań ułatwiających w oczekiwanych granicach kontakty ojca z synem będącym jeszcze małym dzieckiem i przebywającym z matką, w szczególnym przypadku, kiedy obaj są poważnie niepełnosprawni: ojciec głuchoniemy a syn z poważną wadą słuchu.